

126 osób nie żyje, tysiące rannych i wypędzonych

15 maja 2021

10 tys. palestyńskich mieszkańców Strefy Gazy musiało opuścić swoje domy, ratując życie przed izraelskimi bombardowaniami. Liczba rannych i zaginionych zbliża się do tysiąca. Zginęło co najmniej 126 osób, a nie ustaje też przemoc wobec Palestyńczyków na terytorium Izraela.



Portal Middle East Eye dotarł do zrzutów ekranu z komunikatorów internetowych, w których młodzi izraelscy szowiniści, często osadnicy z nielegalnych osiedli, skrzykiwali się, by wspólnie maszerować. Czasem chodziło tylko o wznoszenie okrzyków typu „Śmierć Arabom!”, częściej – o atakowanie palestyńskich protestów lub niszczenie palestyńskich sklepów. Szeroką sławę zyskało nagranie, na którym tłum wprost przed kamerami brutalnie bije palestyńskiego kierowcę. – Dobra robota w Bat Jam – skomentował ten film jeden z użytkowników ekstremistycznych grup z WhatsApp.

Izraelscy ekstremiści bez wahania zachęcają, by na przemarsze zabierać puste butelki i benzynę, noże, kije bejsbolowe czy broń. Wiedzą, że ze strony policji i wojska wiele im nie grozi. Skrajnie prawicowe organizacje takie jak La Familia czy Lehava nienawiść do Palestyńczyków głoszą wszak słowem i czynem od lat. I działają dalej.



Ujawnienie całej serii wezwań do przemocy skłoniło obrońców praw człowieka z organizacji Amnesty International do napisania listu do władz Izraela. Organizacja prosi o podjęcie

kroków przeciwko platformom, na których można bezkarnie nawoływać do przemocy. AI uprzejmie prosi również, by zacząć traktować skrajnych żydowskich szowinistów z Lehavey jak terrorystów. Tyle tylko, że dla obecnego premiera Izraela Benjamina Netanjahu prawicowi ekstremiści to raczej polityczni partnerzy.

Bilans poszkodowanych w bombardowaniach Strefy Gazy, ginących w zawałonych budynkach ludzi to już 126 osób zabitych i ponad 920 rannych i zaginionych. Benjamin Netanjahu nie ma zamiaru się zatrzymać. Twierdzi, że operacja w Gazie musi być kontynuowana, „aż w państwie Izrael zostanie przywrócony spokój”. O rozejmie nie ma mowy – bombardowania będą trwały co najmniej do niedzieli, co oznacza dla mieszkańców Gazy dalszy ciąg koszmaru.



Na Zachodnim Brzegu i w miastach Izraela, gdzie żyją obywatele narodowości palestyńskiej, trwają demonstracje solidarności ze Strefą Gazy. W Al-Birze, mieście sąsiadującym z Ramallah, siedzibą władz Autonomii Palestyńskiej, w kilkusetosobowym marszu przeszli razem zwolennicy Hamasu, Fatahu, Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny oraz ludzie politycznie niezaangażowani. Na Zachodnim Brzegu zgromadzenia protestacyjne zaczynały się zwykle po modlitwie piątkowej, w ponad 200 miejscowościach. Izraelskie wojska rozpędzały je przy pomocy gazu łzawiącego, gumowych kul, ale też ostrej amunicji. Padło dziesięciu zabitych.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu